



# Anna DERESZOWSKA

„MOIM NAJLEPSZYM PRZYJACIELEM  
JEST PIOTR – MÓJ MĘŻCZYZNA”

W ŻYCIU CENI PROSTE  
PRZYJEMNOŚCI: ZABAWĘ  
Z CÓRECZKĄ, MIŁY WIECZÓR  
Z PARTNEREM PRZY LAMPCE  
CZERWONEGO WINA, DOBRĄ  
KSIĄŻKĘ NA DOBRANOC.  
NIE POCIĄGA JĄ Blichtr  
WARSZAWSKICH SALONÓW.

ROZMAWIAŁA AGATA DOMAŃSKA  
ZDJĘCIA AKPA

U jej boku stoi kochający partner, który jest dla niej nie tylko oparciem, ale i najlepszym przyjacielem. Ma wspólną, zdrową córkę, która daje jej wiele radości. A do tego jest młoda i piękna. Dlatego może śmiało powiedzieć: jestem spełniona.

**Mężczyźni za Panią szaleją. Jest pani uważana za jedną z najpiękniejszych kobiet w Polsce. To musi być bardzo przyjemne?**

To chyba dla każdej kobiety bardzo przyjemne stwierdzenie... ale nie przywiązuję się za bardzo do takich ocen. Nie mam nad łóżkiem czy lustrem w łazience transparentu „jestem piękna” (śmiech). I szczerze mówiąc bardziej od urody cenię sobie charakter człowieka. Znam ludzi, którzy nie mają urodziwej powierzchowności, ale są piękni wewnątrz. Od ładnych rysów bardziej sobie cenię np. poczucie humoru; nie mogłabym być z mężczyzną, któremu brak poczucia humoru.

**Ale jednak trochę czasu przed lustrem z pewnością Pani spędza?**

Zaskoczę panią: niezbyt wiele. Na co dzień staram się nawet nie malować, jeśli nie idę akurat na plan czy jakieś spotkanie. Powiem



więcej: nawet na niektóre spotkania idę bez makijażu, wychodząc z założenia, że skoro mogę sobie jeszcze pozwolić na to, by się nie malować, to tego nie robię. A już na pewno nie maluję się, wychodząc do warzywniaka czy z dzieckiem na spacer. Ubrania też traktuję praktycznie: ma być bardziej wygodnie, niż modnie. W mojej szafie jest więcej dżinsów, niż sukienek. Na co dzień noszę też buty na płaskim obcasie i ubieram się bardziej sportowo, niż elegancko.

#### **Ale zbiera pani wiele pochwał za styl.**

No cóż, czasem się staram (śmiej). Ale jeśli już mowa o stylu, bliska mi jest raczej naturalność i swoboda. Bardziej podobają mi się kobiety naturalne, niż takie, po których widać, że spędziły godzinę przed lustrem, nakładając makijaż i poprawiając urodę. Oczywiście nie potępiam tego, ale siebie wolę w naturze (śmiej).

#### **Korzysta pani z rad stylistów?**

Raczej nie, swoje stroje i makijaże wybieram sama. Ale przyznaję, że sporo się nauczyłam od stylistek, które mnie ubierały i malowały do filmów. Słuchałam, w czym mi do twarzy, a czym nie tylko dobrze wyglądałam. I dziś z tej wiedzy korzystam. Choć zdarzały mi się też wpadki modowe... Ale nie przejmuję się tym za bardzo.

#### **A zakupy, lubi je Pani?**

Oczywiście, jak każda kobieta (śmiej). Lubię pójść do sklepu i coś sobie wyszperać, choć z braku czasu dość rzadko to robię. Ale kiedy uda mi się znaleźć coś naprawdę fajnego, to mam dobry nastrój przez kilka następnych dni.

#### **Z taką figurą każde zakupy są przyjemnością. Czy miała Pani kiedykolwiek problemy z nadwagą?**

Poważniejszych nie miałam nigdy. Choć uczciwie przyznaję, że od 16 roku życia jestem wciąż na jakiejś diecie... Choć często jest to bardziej plan „od jutra idę na dietę”, niż faktycznie same diety. Niedawno zafundowałam sobie dwa tygodnie diety proteinowej i schudłam parę kilo. To taka specyficzna dieta, na której nie chodzi się głodnym, jest więc dość łatwa. Ale ja nie jestem w stanie nawet na niej długo wytrzymać, bo za brakuje mi warzyw i owoców. Miałam jednak taki moment w życiu, kiedy się intensywnie odchudzałam i przesadziłam.

#### **Na czym polegała ta przesada?**

To było w pierwszej lub drugiej klasie liceum. Tak bardzo chciałam być szczupłą, że odchudziłam się do 49 kg – przy wzro-

## „AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA DAJE MI BARDZO DUŻO ENERGII, WYTWARZAJĄ SIĘ DUŻE ILOŚCI ENDOORFIN, JESTEM WIĘC SZCZĘŚLIWSZA.”

ście 170cm. Byłam bardzo chudziutka i drobniutka. Ale ani nie wyglądało to ładnie, ani nie wyszło mi na zdrowie – w efekcie tego nierozsądnego odchudzania na kilka miesięcy straciłam miesiączki. Na szczęście byłam na tyle mądra, by szybko zdać sobie sprawę, że to nie jest dobra droga.

#### **Czy po ciąży nie miała problemów z figurą?**

Pod tym względem byłam absolutną szczęściarą, bo nie miałam żadnego problemu z powrotem do formy. Przez kilka miesięcy karmiłam piersią, więc waga szybko spadła. Co więcej, po ciąży okazałam się być nawet o parę kilo szczuplejsza, niż przed.

#### **Pojawienie się dziecka niosło wiele zmian w Pani życiu?**

Trochę. Inaczej gospodaruję wolnym czasem. Dawniej, gdy miałam dwie wolne godziny, założylabym sportowe buty i poszła pobiegać, bo to mój najlepszy i najbardziej sprawdzony sposób na stres. Zaraziłam nawet Piotra zamiłowaniem do biegania, choć dziś to on mnie z powrotem zaraża, bo od czasu ciąży trochę jogging za-

rzuciłam. Ale dziś mam wciąż wyrzuty sumienia, że za mało jestem z dzieckiem, więc bieganie odpada. Jednak i tak staram się spędzać czas aktywnie: idziemy z Lenką na spacer, biegamy po domu, czasem idziemy na basen – mała już pływa sama, jeszcze w pływakach, ale już samodzielnie. I bardzo to lubi. W ogóle widzę u niej predyspozycje do aktywnego spędzania czasu i staram się tę skłonność pielęgnować. Na pewno nie spędzamy czasu, leżąc placikiem przed telewizorem. Aktywność fizyczna daje mi bardzo dużo energii, wytwarzają się wtedy duże ilości endorfin, jestem więc szczęśliwsza.

#### **A co z karierą? Jak ją podgodzić z rolą matki?**

Jest to trudne, o czym wie każda pracująca mama, ale daje się pogodzić. To tylko kwestia organizacji, no i dzielenia opieki i obowiązków pomiędzy partnerów. Piotr, mój partner, bardzo mi pomaga w opiece nad Lenką. Bardzo szybko musiałam wrócić do pracy i pewnie nie dalibyśmy sobie rady, gdyby nie cudowna niania, która zaczęła nam pomagać w opiece nad małą, kiedy Lenka miała niecały rok.

#### **Między panią, a pani partnerem jest spora różnica wieku – 13 lat. Nie przeszkadza to w dogadywaniu się?**

Nie, absolutnie nie. Mężczyźni wolniej dojrzewają, więc to się idealnie składa. A mi potrzebny był też właśnie taki partner: dojrzały, który dałby mi oparcie. I takim człowiekiem jest dla mnie Piotr. Bardzo dobrze się dogadujemy. I doskonale się nam współpracuje przy wychowywaniu córki.

#### **Gra pani w serialu „Klub szalonych dzieciw”. Jest tam pani otoczona gronem przyjaciółek. Czy prywatnie też ma ich pani wiele?**

Nie, aż tak blisko nie przyjaźnię się z tak szerokim gronem kobiet. Mam jedną, bardzo serdeczną i bliską przyjaciółkę od czasów szkoły podstawowej i z nią się mocno przyjaźnię. Niestety rzadko się widzimy, bo mieszka ma Śląsku. Moim najlepszym przyjacielem jest Piotr – mój mężczyzna. W ogóle przyjaźń jest dla mnie podstawą związku, sądzę, że bez przyjaźni, wzajemnego szacunku i zaufania nie da się stworzyć relacji, która ma przetrwać kilkanaście czy kilkadziesiąt lat.

### O SOBIE

► Miejsce, którego nigdy nie zapomnę: Bieszczady  
 Ulubiony kolor: niebieski  
 Ulubiona sałatka: ze szpinakiem  
 Ulubiona kuchnia: tajska  
 Ulubione zajęcie: spędzanie czasu z córką  
 Ulubiona postać: nie mam  
 Periodyk, radio czy telewizja: to zależy, ile mam czasu o gdzie jestem, w aucie na pewno radio  
 Mięso czy ryba: ryba  
 Na co zwracam uwagę u mężczyzn: poczucie humoru  
 Na co zwracam uwagę u kobiet: poczucie humoru  
 Ulubiony masaż: klasyczny, sportowy  
 Ulubione miasto: Warszawa, bardzo ją lubię  
 Najlepsza cecha charakteru: pracowitość  
 Najgorsza cecha charakteru: pracowitość ○

**Jest pani osobą publiczną, a to znaczy, że musi pani „bywać”. Lubi to pani?**

Nie jest to aż tak męczące, ale nie mogę też powiedzieć, że na imprezy wychodzę z wielką przyjemnością. Publiczne wystąpienia oznaczają, że najpierw zastanawiam się, jaką sukienkę założyć, potem spędzam popołudnie u fryzjera... Wolałabym zostać w domu, z dzieckiem i Piotrem. Ale wiem, że takie imprezy trzeba od czasu do czasu odwiedzić, choćby w ramach promocji filmu. Takie rzeczy są już w tej chwili uwzględniane w umowach. Są też takie imprezy, jak Polskie Orły, na których po prostu wypada być.

**Łatwo przychodzi pani nawiązywanie znajomości na takich imprezach?**

Nie jestem typem samotnika, który stroni od innych. Mam całkiem sporo znajomych i na imprezach środowiskowych nie stoję w kącie, męcząc się straszliwie. Raczej rozmawiam, spotkam ludzi. Ale też nie jestem typem, który jest na tyle otwarty, by podejść do jakiejś całkiem obcej grupki, przedstawić się i zagaić rozmowę.

**Czyli jeśli impreza, to najlepiej w gronie znajomych?**

O tak. Bardzo chętnie chodzimy do znajomych na domówki i zapraszamy ich na wizyty. Nie chodzę po klubach, dyskotekach. Kiedyś jechałam pociągiem i ktoś mnie zapytał, gdzie fajnie byłoby pójść, do jakiego klubu. Moi rozmówcy byli bardzo zaskoczeni, że nie znam warszawskich klubów i nie umiem im nic doradzić. Od clubbingu zdecydowanie wolę wieczór z książką.

**Co ostatnio pani czyta?**

Zachwyliłam Stigiem Larssonem, kończę trzecią część jego powieści i strasznie ubolewam, że to już ostatnia.

**A pokusy podniebienia. Czy jest danie, któremu nie może się pani oprzeć?**

Moje ulubione danie pochodzi z kuchni tajskiej. Są to krewetki w mleczku kokosowym z papryczką piri piri i pomidorami. Uwielbiam też barszcz ukraiński. I jak każda prawdziwa ślązaczka uwielbiam rolady, kluski śląskie i modrą kapustę. No i nie wyobrażam sobie życia bez chleba – ten zapach, chrupiąca skórka, trudno się oprzeć.

**A co do picia?**

Kawa, koniecznie z mlekiem. Niestety mam wrażenie, że piję jej trochę za dużo. Uwielbiam też świeżo wyciskane soki i czerwone wino. Wino zawiera sporo antyoksydantów, które zwalczają wolne rodniki, więc picie go to łączenie przyjemnego z pożytecznym.



„UBRANIA TRAKTUJĘ PRAKTYCZNIE: MA BYĆ BARDZIEJ WYGODNIE NIŻ MODNIE. W MOJEJ SZAFIE JEST WIĘCEJ DZINSÓW NIŻ SUKIENEK. NA CODZIENŃ (...) UBIERAM SIĘ BARDZIEJ SPORTOWO NIŻ ELEGANCKO.”